

Cena numeru
nad prowincyjami
w Krakowie **40 Mk**

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
W Krakowie . . . Mk 1100.—
Na prowincyjach . . . Mk 1200.—

ILUSTROWANY

KURYER CODZIENNY

CENY OGŁOSZEN: drobne ogłoszenia za słowo Mk. 35.—; dla poszukujących posad Mk 20.— za słowo; drobne ogłoszenia treści matrymonialnej Mk 60 wiersz millimetr. jednoszpalt. Mkp. 60.—, wiersz millim. w rubryce „Nadesłane” Mk 180.—, wiersz millim. po kronce Mk 225
Ogłoszenia przed tekstem wiersz millimetry Mk. 270.

Ogłoszenia zagraniczne 100 procent. — (Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nazłówniku.

Telefon Redakcji Nr. 3292. — Telefon Administracji Nr. 1199. — Kraków, ul. Basztowa 18. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 140.725. — Konto żyrowe: Ziemski Bank Kredytowy, Kraków.

Rok XIII.

Kraków, sobota 26 sierpnia 1922.

Nr. 230.

Kto jest najślawniejszym człowiekiem w Polsce? Plebiscyt „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”. 150.000 marek nagrody.

Wielu ludzi pracuje gorliwie dla Ojczyzny. Poświęcają jej wszystkie swoje siły i czas. Nazwiska ich są znane w kraju. Na różnych polach, w różnych dziedzinach można zdobyć rozgłos i ogólnie szanowane imię. Na polu polityki, na polu **militarnym**, w **nauce**, literaturze, poezji, malarstwie, muzyce itp. Każdy przykłada swoją cegiełkę do budowy ojczystego gmachu. Redakcja „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, pragnąc ustalić nazwiska tych **żyjących**, którzy w całej Polsce największym cieszą się rozgłosem uznania swej działalności, ogłasza

dla swoich czytelników, którzy mają zebrać **plebiscyt nazwiska 12 najślawniejszych żyjących Polaków i Polek** za wszystkich dziedzin życia publicznego. Za rozwiązania, podające 12 nazwisk, według wyniku plebiscytu najgłośniejszych, ewentualnie za rozwiązania najbardziej zbliżone, Redakcja „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” wyznacza **150.000 marek nagród**,

podzielonych na trzy nagrody:

I. 75.000 mk., II. 50.000 mk., III. 25.000 mk.

O flety do danej nagrody miało kwalifikacje kilku lub więcej uczestników, będzie ona pomiędzy nimi rozlosowana.

Ostateczny termin plebiscytu upływa dnia 25 września 1922 roku, zaś wynik plebiscytu, oraz przyznane nagrody podane będą

dnia 1 października 1922 roku.

W miarę napływania odpowiedzi, nazwiska, zdobywające największą liczbę głosów, będą stopniowo ogłaszane.

Uczestnicy plebiscytu powinni nadsyłać pod adresem Redakcji „Il. Kurjera Codz.” Kraków, Basztowa 18, listy z dopiskiem przy adresie: „plebiscyt Il. Kurjera Codz.”. Karta z rozwiązaniem powinna zawierać 12 nazwisk ludzi, zdaniem uczestnika najbardziej zasłużonych, szanowanych i popularnych w kraju, oraz dokładny adres uczestnika.

Wielkie zainteresowanie plebiscytem „Ilustr. Kurjera Codziennego”.

Plebiscyt „Il. Kurjera Codziennego” wywołał żywe zainteresowanie wśród naszych czytelników, a wczorajsza poczta przyniosła nam z różnych stron kraju **szereg odpowiedzi** z nazwiskami osób, uważanych przez dane jednostki za najślawniejsze w Polsce. W głosowaniu — jak widać z lektury kartek — **biorą udział**

ludzie najrozmaitszych zapatrywań politycznych. Poniżej zamieszczamy pierwszy wykaz, który obejmuje nazwiska osób, na które głosowano, a obok zamieszczona cyfra wskazuje ilość głosów, które padły na danego kandydata. Następane dni przyniosą nowe cyfry i nowe nazwiska.

1. J. Piłsudski, Naczelnik Państwa	15	13. St. Przybyszewski, literat	7	25. K. Szymanowski, komp. muz.	3
2. S. Żeromski, literat	15	14. W. Iwaszkiewicz, generał W. P.	7	26. W. Kossak, art.-malarz	2
3. M. Curie - Skłodowska, czł. Akademii francuskiej	15	15. W. Trampczyński, Mar. Sejmu	6	27. K. Skirmunt, b. min. spr. zagr.	2
4. I. Paderewski, b. premier	13	16. J. Sosnkowski, generał W. P.	5	28. M. Frenkiel, art.-dram.	2
5. Wł. Reymont, literat	11	17. K. Tetmajer, literat	5	29. I. Daszyński, poseł	2
6. Prof. Dr. J. Nowak, premier	10	18. Dr. J. Michalski, b. min. skarbu	4	30. J. Baytel, przemysłowiec	2
7. J. Haller, generał W. P.	9	19. Prof. Dr. K. Morawski, prezes Akademii Umiejętn. pol.	4	31. J. Fałat, art.-malarz	2
8. Dr. T. Żeleński-Boy, literat	9	20. J. Dowbór-Muśnicki, gen. W. P.	3	32. Prof. Dr. Głabiński, poseł	2
9. W. Korfanty, poseł	8	21. M. hr. Zamoyski, ambasador	3	33. St. Grabski, poseł	2
10. J. Malczewski, prof. Akademii Sztuk pięknych	8	22. W. Witos, poseł	3	34. St. Wysocka, art.-dram.	1
11. Żeligowski, generał W. P.	7	23. J. Kasprzowicz, poeta	3	35. L. Sołski, art.-dram.	1
12. R. Dmowski, poseł	7	24. L. Wyczółkowski, prof. Akad. Sztuk pięknych	3	36. W. Berent, literat	1
				37. St. Cyganiewicz, atleta	1
				38. Dr. O. Thon, poseł	1

O rozbiórce Austrii Włochy nie myślą.

(Oryginalny telegram „Il. Kurjera Codz.”).

Budapeszt, 24 sierpnia. (H) Poseł włoski wydał komunikat stwierdzający, że **nie ma mowy o podziale Austrii**, lub jej aneksji przez Włochy. Rząd włoski chce stanowczo utrzymać niepodległość Austrii w jej dzisiejszych granicach.

W Weronie Szancer odbędzie konferencję z Seiplem. (Oryginalny telegram „Il. Kurjera Codz.”).

Rzym, 24 sierpnia. (S) Po długich wahaaniach ustalono, że konferencję z austriackim

kanclerzem dr. Seiplem ma odbyć min. Szancer który w Bozen wsiądzie do pociągu kanclerza i razem z nim uda się do Werony. Z komunikatów półrządowych i głosów prasy wynika, że konferencja będzie miała charakter czysto informacyjny, ponieważ p. Szancer nie ma mandatu do decyzji, leżących w zakresie konferencji całego gabinetu. Włoskie dzienniki oświadczają, że Włochy nie podejmą żadnej interwencji bez zgody i bez porozumienia się z aliantami.

Co Czesi obiecnia zrobić dla Austrii.

Praga. (PAT) O pobytku kanclerza Seipla w Pradze donosi „Prager Tagblatt”: Min. Benes przyjął zastępstwo interesów Austrii wobec Ligi Narodów, której ze swej strony przedłożył plan sanacji Europy środkowej oraz Austrii. Jako najważniejszą sprawę wysunął minister Benes sprawę przemysłu austriackiego. Rząd czeski postara się o dostarczenie Austrii węgla i pewnych surowców a może i cukru. W Pradze sądzi, że gospodarce przyłączenie Austrii do Czechosłowacji i Jugosławii znajduje się w ramach możliwości.

Partya, czy państwo?

Cztery lata szliśmy w przepaść. — Czy dalej pójdziemy drogą samobójców?

Kraków, 25 sierpnia.

(J. h. ś.) Cztery lata naszego niezawisłego istnienia państwowego dobiegają końca. Stoimy u progu nowego etapu naszego życia, jakim będzie nowy Sejm.

Obecnie w chwili kończenia czteroletnich rachunków jest bardzo odpowiedni moment do obejrzenia się poza siebie na drogę przebytą, aby zdobytym doświadczeniem zbudować nowe wskaźniki i wytyczne dalszej pracy dla dobra i rozwoju ojczyzny.

Dziwnie fałszywym zgrzytem zabrzmiały w uchu każdego uczciwego człowieka i obywatela słowa ostatnie. Dalszej pracy... to znaczy, że mamy za sobą jakieś cenne zdobycze?

I w tym momencie maluje się plastycznie czteroletnia przeszłość nasza. Cośmy zrobili? A raczej co zrobiono?

Kiedy jeszcze buty zaborców deptały nasze pola, myśmy już roili sny o tem jutrze, które z kurzawy wojennej świtało, widzieliśmy w nich ojczyznę wolną, dumną, bogatą i potężną dzięki wspólnemu wysiłkowi wszystkich dla niej.

Nie nastawały się żadne wątpliwości. Z chwilą, kiedy jest wolność — rozumie się samo przez się, że wszystkie siły żywotne narodu, wszystkie wysiłki jednostek połączą się w jeden czyn.

Przeglądamy dawno, poźółkłe już dziesiąt karty „Kuryera” z tego okresu. Z każdego wiersza niemal, z każdej litery bita tu promienna wiara w to nasze wolne i szczęśliwe jutro. Krzyk ten był tak silny, że drażnił delikatne uszy wiedeńskich satrapów, dla których Polska nie *k. und k.* była nie do pomyślenia i za bunt, za podburzanie przeciw „legalnej” władzy zamykano nam pismo, nakładano kary i konfiskaty.

A kiedy przyszedł dzień wielki, w którym opadły z Polski kajdany, stało się coś zupełnie nieoczekiwanego. Zniknęły granice, połączyły się ziemie, ale rozdzieliły się dusze!

Powstało wiele stronnictw i partji (rzec zupełnie zrozumiała i jasna, skoro w państwie łączą się rozmaite interesy rozmaitych grup), ale zamiast stanąć na wspólnej platformie pracy państwowej, na której dopiero można zająć interesy grupowe, każda z partji poczęła uważać wyzwoloną ojczyznę za swój folwark, a wszystkich ludzi mających odmienne interesy grupowe, za intruzów wdzierających się przemocą na cudze podwórko.

Tyle państw i tyle rządów, ile było partji pragnących rządzić, powstać nie mogło. I za-

miał wspólnej pracy państwowej rozpoczęła się walka o władzę, której świadkami jesteśmy już cztery lata.

W tym całym okresie czasu partje walczyły zaciekle i wszystkimi środkami. W dwa niemal równoległe koryta ułożyły się potrzeby państwowe i aspiracje partyjne. Koryta te niesłychanie rzadko i na bardzo krótko znajdowały wspólne łożysko. Ten kto był chwilowo przy władzy, był zadowolony, ale dla innych był ucieleśnieniem wszystkiego złego. Rzucano się na siebie zaciekle, bito, kopano, gryziono, wyszukiwano niesłychane i nieprawdopodobne zupełnie zarzuty, odzierano ludzi z czci i honoru, odmawiano im zastęp położonych, a ich zamierzeniom uczciwości.

W tym szale walki, jadu i nienawiści, zaczęło się wydawać istotnie, że niema ludzi uczciwych, są tylko lotry i złodzieje, niema żadnej władzy, bo są tylko jej uzurpatorzy, niema urzędu tylko synekury, niema wreszcie państwa, tylko obora, pełna dojnych krów.

I dojono, miły Boże dojono! kto się tylko dorwał to doń!

W ten sposób po latach czterech naszej egzystencji doprowadzono do tego, że rozpadły się wszelkie autorytety jakie istniały, Sejm rząd i ich przedstawiciele stały się dźwiękami bez znaczenia i bez wartości innej, prócz tej materyjalnej, którą z posiadania ich wyciągnąć można, dla partji i przez partje.

Może jednak dosyć już tego? Nędra i bezład, w jakich znaleźliśmy się po czterech

takich latach, powinny przecież nauczyć nas, że tak żyć nie można. Konieczna jest rewizja życia dotychczasowego. Jeżeli ci wszyscy, którzy dotąd zasłепieni nienawiścią i walką nie zdawali sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jeżeli są powodem, przez chwilę jedną wnikną w siebie, to pojmą, że kraj doszedł już do ostatecznych granic i że dalej absolutnie takiego stanu rzeczy nie wytrzymają.

Czas już najwyższy rozdzielić dwa pojęcia: państwo i partja. Państwo jako organizacja wszystkich grup istniejących na jego terenie i partja, jako organizacja części ludzi żyjących w państwie. W wielkim organizmie państwowym jest miejsce na wszystkie interesy, przy umiejętnym i zręcznym ich godzeniu, a w pierwszej linii podporządkowania interesom państwa. Bo nie trzeba zapominać, że silne państwo jest właśnie najlepszym pancierzem, zabezpieczającym rozwój i korzyści wszystkich poszczególnych grup i klas, wtedy gdy słabe państwo jest nieczem; nawet dla tych, którzy dorwawszy się do steru, nie mają jednak siły do obrony choćby tylko swoich klasowych interesów.

Nadchodzące wybory powinny rozpocząć się pod znakiem państwa. By to jednak stać się mogło, muszą ustać walki i wanie. Bez względu na spokój i zrozumienie wymogów, które nam stawia życie, odłączenie doraźnych a przemijających korzyści partyjnych od trwałych korzyści państwowych, oto droga, na którą, nauczeni smutnymi rezultatami czterech lat ubiegłych, wstąpić musimy.

Obowiązek wytłumaczenia tego społeczeństwu leży w pierwszym rzędzie na przywódcach mas, którzy dotąd prowadzili je na manowce. Czy zechcą ten swój obowiązek spełnić?

Ostatni akt komedji Śląsko-pruskiej.

Jak Niemcy dotrzymują swych obietnic. — Zamiast autonomicznego państwa pruska prowincja! — A gdy nadejdzie dzień 3-go września...

Katowice, 24 sierpnia.

Dzień 3 września zakończy krwawą komedię na Śląsku Opolskim. W dniu tym ma ludność zdecydować, czy Górny Śląsk pozostały przy Rzeszy ma uzyskać autonomię, dającą mu prawa administracyjne niezależnego państwa związkowego, czy też ma pozostać nadal prowincją pruska.

Niemcy spełniają więc jakoby swe przyrzeczenia plebiscytowe. Spełniają je, jak wszystkie przyrzeczenia spełniać zwyczajni: perfidnie i brutalnie.

Dawni obrońcy separatyzmu śląskiego, jak

sławetny Ulitzka i kompani z „Woli Ludu”, owi gorący „Górnoligacy” autonomiści, patrioci lokalni, a w rzeczy samej kreatory Berlina zawrócili błyskawicznie z drogi hipokryzji i szczerze już rozkazują powrót na śladzie lo- no ojczyzny pruskiej. Jaka zaś rolę w „plebiscycie” tym odegrają pruskie sfery rządowe, z prezydentem opolskim Bittą jako komisarzem głosowania na czele, o tem wątpić nie można. Gdy jeszcze i socjaliści niemieccy wyłagowywawszy pozornie i mało znaczące zresztą prerogatywy dla Śląska jako prowincji, oświadczyli, że „za autonomią głosować nie warto”,

TOMMY.

ŚLĄSKIE PRZEŻYCIA.

II.

Kult W. C.

„On mangerait par terre” można powiedzieć z biednym *Craignebille*m, bohaterem słynnej noweli Anatola France’a, gdy się wejdzie do pewnego lokalu choćby najpodlejszej, najbrudniejszej niemieckiej szynkowni. W kuchni tam mogą mnożyć się insekty, żer może być stęchły i wstrętny, ale *hic locus*, to jakby owo pogańskie święte ognisko: pieszczone, ochraniane, ciackane. Nie rzadko spotykasz tam budujące maksymy, dwuwersze „Sprüche” i cytaty, które mają za zadanie uświetnić uroczystość funkcji tam się dziejących. O niemiecki OO! Cześć ci! Tyś dla mnie symbolem Niemiec, (Niezależnie od tego nasza słowiańska bezkoska w tym właśnie zakresie higieny mogłaby się czegoś nauczyć).

Trumny.

Autor poleźnej monografii o współczesnych Niemczech redaktor „Figara” p. *Huret* zauważył dziwną bezceremonialność Niemca wobec śmierci. W Hamburgu naprzeciw tarasów kawiarnianych, na których *tout le monde* za-

pija się wszelką lują, wznoszą się nagrobki i krzyże cmentarne, przechodzą ciągle konduktu, nikogo to nie razi. Podobnie promenując się po ulicach, spotykamy ogromną ilość sklepów z trumnami. I u nas są te pożyteczne zakłady. Ale nie rzuca się to z taką bezwzględnością nataczywością w oczy. Tam każda taka wystawa rozkoszuje się olbrzymią szybą, w niej paraduje pyszna dębowa lub betonowa trumna, obok rozmieszczono fotografie różnych katafalków, konduktów, karawanów i karawaniarzy. Nie jest to pozabawione nawet pewnego kokieterystycznego, prusko-makabrystycznego humoru i wdzięku.

Oglądając te pyszne trumny nie dziwiłbyś się przehodni, gdyby w niej leżał nieboszczyk i dla reklamy z zadowoloną miną uśmiechał się nabrzimiałymi wargami i zapisał gość do wnętrza. O ile bowiem chodzi o coś ordynarnego, to u Niemca niema niemożliwości.

Fritti di mare.

Pod tym względem miasta niemieckie są godne pozazdroszczenia. We Wrocławiu np. ma człek do rozporządzenia całą kolekcję wszelkich morskich świeżych ryb, dobrze zakonserwowanych w lodzie, mięsistych i smaczkowych. Nie drogie to, co najważniejsza. Docierają one nawałkami do polski Górny Śląsk.

Onegdaj można było w Katowicach kupić węgorza morskiego po 70 Mk. niem. za 1 kg. = 490 Mkp., kotlet z takiego zwierza wyborny. Wspominam o tem — boć w Krakowie ryba morska poza śledziem i szprętem — to rarytas nieznan, choć i morze mamy własne. Niestety produkuje ono, ot pożał się Boże, prawie wyłącznie flądry i te zjadane są na miejscu.

„Bileta” proszę!

Znane to Małopolanom wezwanie. Przy wychodzeniu z pociągu każą nam oddawać „bileta”. Jaki to miałoby cel, tego nie mogłem nigdy wysondować. Bez wątpienia, żeby stworzyć parę tysięcy synekur więcej. Celowość podobnego urządzenia poznałem dopiero w Niemczech. Przedewszystkiem pociąg, wjeżdżający na stacyę, wpada w rodzaj klątki, z której niema innego wyjścia, jak tylko przez kontrolne przejście. Każdy bilet jest przez funkcyjnarusza starannie badany, co do jego autentyczności. Błada, jeżeli ktoś próbuje bez biletu lub ważnego biletu się prześliznąć. Pamiętam w Gliwicach przy wyjściu z peronu powstał zator z powodu pertraktacji, które kontrolujący bilety toczył z podróżnym. Nie chcąc dłużej czekać, wysiżniłem się na zewnątrz. Już byłam dość daleko, gdy funkcyjnarusz to zauważył.

stała się sytuacja równie jasną, jak i dla Polaków tamtejszych beznadziejną.

Rządowi pruskiemu udało się utworzyć jednolity front niemiecki za wcieleniem Śląska do Prus. Z tego zaś prosił wniosek — zużyty wreszcie już przez prasę niemiecką na okrzyk bojowy — że „tę za autonomią — ten Polak”. A Polakiem nie tylko być, lecz i nazywać się na Śląsku Opolekim, to wydanie się w krawacie łapczywym i gorszym, że utratą wszystkich, życia, mienia i rodziny, w najlepszym razie ucieczką do Polski. Komuż więc stanie na to odważyć?

Głosowanie jest wprawdzie „tajne”. Niestety lud górnośląski aż nadto dotkliwie cierpieć musiał z „tajnoś” plebiscytu, który przecież odbywał się w stokrotnie korzystniejszych warunkach. Szlachetna policja pruska zasię dość dotąd, jak przy katowaniach gliwickich, bytomskich, dała dowodów, że chronić umie — zbrodniarzy od kary.

Umiejętne przystosowanie metod perfidnych do wrodzonej krwiożerczości pozwolił więc Prusakom zdobyć zwycięstwo. A jak bolesnym i smutnym będzie nieotrzymanie autonomii dla Pola-

ków śląskich, o tem dziś nawet pomyśleć jest gorzko. Posiadając własny sejm, własną policję i administrację śląską, mogliby Polacy choć w skromnej mierze zdobywać warunki, niezbędne dla życia narodowego. Mogliby zyskać język polski w szkolnictwie, administracji, mogliby zrzecząc się swobodnie w towarzystwach, mogliby — co najważniejsze — żyć w spokoju i bez obawy przed pałką i bagnetem pruskiego szowinisty. Wszystko to ginie, strata autonomii.

Wprawdzie — tak, wprawdzie — i rząd pruski przyobiecuje im wszelkie swobody. Bieda jednakże temu, kto by kiedykolwiek niepomny na słowność pruską na spełnienie tych „przyrzeczeń” należał.

Rezultat głosowania jest więc przesądzony, a tryumf nazbyt pewny. A nam wolnym braciom tych setek tysięcy gnębionych i spotwarzanych Ślązaków nic niestety nie zostało prócz bezczynnego protestu przeciw gwałceniu praw przyrodzonych naszych współbraci i zapamiętaniu sobie raz jeszcze tego czynu niedozwolonych „panów wszechświata”.

Przenośny kościół.



(t) W Ameryce nie każda osoba może sobie pozwolić na złudowanie kościoła i utrzymywanie duszpastera. Temu brakowi duchownej opieki zaradzano w sposób prawdziwie amerykański. Wyżej wyobrażone auto dźwiga na swej platformie kapliczkę, a obok stoi „the clergyman”. Doiera on bez trudu do najzapalniejszych miejscowości, odprawia mszę, udziela posług religijnych i przenosi się szybko do następnego osady. Nie ulega wątpliwości, że na naszych Kresach wschodnich przydałaby się też podobna instytucja.

Co robi Paderewski?
 Zupełnie wycofuje się z polityki.

Kraków, 25 sierpnia.

Paderewski, jak wiadomo, powrócił do Europy i przebywa obecnie w Szwajcaryi. Przed odjazdem do Europy wydano na jego cześć barietkę pogonialną, na której wygłosił przemówienie, usprawiedliwiające się z zarzutów, jakie z niektórych stron przeciw niemu wysuwano. Między innymi wyjaśniał swą rolę, jaką odegrał w sprawie Gieszyńskiego, Gdańska i Wilna, a przechodząc do obecnych stosunków w Polsce i swojej osoby powiedział, jak następuje:

„Nie jestem ani nie będę kandydatem na prezydenta Polski, ani nie będę kandydował nawet na posła Sejmu. Wycofałem się zupełnie z polityki.

„Terazniejsze zamieszanie w Polsce jest ościwłością w historii polityki. Żałuję mocno tego. Boję się, że poza granicami Polski źle na to będą patrzeć... Głęboko w sobie ważyłem, co mam uczynić jako Polak i starałem się podporządkować moje osobiste ambicje.

„Nigdy nie pragnąłem być prezydentem Polski dla własnej chwały. Na każdym stanowisku służyłem tylko Polsce. Tak byłem zainteresowany sprawą wolnej i niepodległej Polski, że porzuciłem całkiem swój zawód. Radbym to dalej czynić. Ubiegłego roku myślałem nawet, że już nigdy nie wrócę do mej artystycznej kariery.

„Czułem, że znajdowałem się wśród budowniczych Polski, że pracą moją dla niej czasu wojny w Ameryce i w Europie, a po wojnie w Pol-

sce i za granicą, przyczyniłem się do windykowania praw narodu polskiego i przywrócenia Polsce należnego jego stanowiska wśród narodów.

„Czułem głębokie zadowolenie z tej pracy. Lubilibym ją i nadal. Naród polski potrzebuje dziś wszystkiego najlepszego, co jego synowie mogą mu dać, ale czuję, że mogę Polsce również dobrze służyć będąc zdalą od polityki. Jestem — w dodatku zmuszony stać zdaleka, bo choć otrzymałem moc zapewnienia od moich rodaków i przyjaciół poza granicami Polski udzielenia mi swego poparcia, to jednak nie widzę w jaki sposób mógłbym wziąć udział w obecnej burzliwej polityce, która teraz opanowała grupy polityczne.

„Jestem obywatelem, który wierzy w wolność i rząd demokratyczny na wzór Ameryki, Francji czy Anglii.

„Polska potrzebuje stałego rządu. Nie może ona sobie pozwolić na ciągłe zmiany. Bo tylko stałe rządy mogą być mocne i budzić zaufanie. Polska jeszcze nie jest tak silną w swoich podstawach. Wyjaśnia to najlepiej jej geograficzne położenie.”

Zaznaczyć należy, że p. Paderewski przebywając obecnie w Szwajcaryi po kilku miesiącach ma wrócić do Ameryki i rozpocząć tournée koncertowe.

monstracyi oraz opisujące jej przebieg.

W środę popołudniu urządzili bezrobotni demonstracyę przed parlamentem i wysiali od siebie delegacyę, zachowywali się aż do godziny popołudniowych spokojnie. Około godziny w pół do pierwszego rozszala się wśród demonstrantów wiadomość, że znany przywódca socjalistyczny, Fritz Adler padł ofiarą zamachu. Wśród demonstrantów nastąpiło wielkie wzburzenie. Wyzyskali to pewni mówcy, którzy zaczęli podsuczać tłum, że dłużej czekać nie można, że deputacya zbyt długo jest przetrzymywana i powróci znowu z próżni rękoma.

Gdy następnie pojedynczy posłowie socjalistyczni utawali się wraz z deputacyą przed parlamentem, tłum począł rzucić pod ich adresem wyzwiska. Jeden z posłów socjalistycznych obiecał demonstrantom, że postara się o zwołanie Rady narodowej. Demonstranci w odpowiedzi wołali:

— Do tej pory, to my zginiemy z głodu. Chcemy chleba i pracy.

Posłowie cofnęli się i nagle tłum demonstrantów, wśród których było wiele kobiet, ruszył przeciw głównemu wejściu gmachu parlamentarnego i usiłował wywalać bramę. Ponieważ główne wejście stawilo atakowi opór, przeto wściekłość atakujących zwróciła się ku drzwiom bocznym. Drzwi te zupełnie zburzono i z kawałkami drzewa oraz drutami żelaznymi wyrwanymi ze schodów tłum począł rozbić na rampie płyty kamiennie. Różnymi przedmiotami poczęto bombardować policję, która wydobyla szablę i odpedziła demonstrantów.

Przy tem wszystkim nie oberzło się oczywiście bez wypadków. Jednemu z demonstrantów odcięto szabłą ucho, później odniósł on ciężką ranę w czaszkę. Inni bezrobotni ulegli również poszwankowaniu. Rannych wniesiono do parlamentu i przywołano pogotowie ratunkowe.

Rozruchy wywołały oczywiście wśród ludności wielką panikę. W mieście i w przyległych okolicach zamykano spieszenie wszystkie sklepy i starano się je barykadować. Przed parlamentem tymczasem zaległa cisza.

Teraz dopiero okazało się, jakie demonstranci wyrządzili szkody. Pomieszczenie portyera zostało zupełnie w palarnie zniszczone. Część szklane kandelabrow na rampie głównej rozbito w szczątki, a poszczególne ozdoby rozrzucano po ulicy, gdzie utworzył się stos z palarnych kresel, szkła, prętów żelaznych i płyt kamiennych. Balustrada parlamentu na lewej stronie jest zupełnie zburzona i leży w gruzach. Wiele szub wybito. Szkody oceniają na wiele miliardów koron. Socjalistyczna konferencya partyjna została natychmiast po przyjeździe deputacyi bezrobotnych przerwana i kontynuowano ją dopiero w godzinach wieczornych. Wiadomości o zamachu na przywódcę robotniczego, Adlera, okazały się zupełnie niezasadzonymi.

Poleżenie w Wiedniu pogarsza ta okoliczność, iż ceny żywności szalenie idą w górę. Kilogram mięsa wołowego kosztuje już 38 000, cielęciny 35 000, wieprzowiny 60 000, a tłuszczu 60 000 koron.

Krwawe rozruchy w Wiedniu.

Bezrobotni atakują parlament. — Dzikie spustoszenia. — Krwawe starcie z policją.

W uzupełnieniu krótkiego doniesienia o rozruchach drożdżnianych w Wiedniu, zamieszczo-

nego w numerze wczorajszym podajemy dalsze informacje rzucające światło na powody de-

— Sie da! — ryknął wściekły. — Jak pan śmie? — Istotnie nikt nie odważył się korzystać z zamieszania. Była to dla mnie lekcya wychowania obywatelskiego, lekcya drutku.

Naturalnie, podobnie jest też i z wchodzeniem na dworzec. Skutek tego jest taki, że konduktor stanowi tu rodzaj wtórnej kontroli i rzadko zjawia się. Jeden wystarcza na pociąg (u nas dwóch). „kontrolorów” się wcale nie widzi. Jest to znaczna oszczędność personalu.

Powyższe sceny przypomniałem sobie, gdy wracałem do Krakowa. W Chrzanowie z pociągu zaczęła wylać balastra na wszystkie strony poprzez szyny wprost przez lukę w parkanie na drogę. Żaden z obecnych kolejarzy nie reagował. Niechby to w Niemczech spróbowali!

Jak wygląda kontrola biletów u nas, służyć przykładem. Dziedzice 19.55 przyjeżdża pociąg z Katowic, tłumnie obławowany paskarzami z Bielska, którzy natychmiast bez biletu siadają do bielskiego pociągu. Normalnie każdy z nich powinien zapłacić karę (dwukrotną cenę biletu, dopłata na polskich kolejach niestety nie istnieje). Konduktor miał czas ledwo sporządzić kilkanaście kar, już jesteśmy w Bielsku. Każdy oddaje przy wy-

ściu bilet z Katowic do Dziedzic. Ani jeden nie zostaje przytrzymany!

Jak wygląda „Plac Szczepański” w Królewskiej Hucie.

Z daleka fronton jakby conajmniej olbrzymiego cyrku lub hangaru. Wchodzimy. Olbrzymia dwupiętrowa hala na przetrzyn conajmniej kościoła Maryackiego. To hale targowe. Co za życie i wrzawa! Setki i setki stolów z porządnie rozmieszczoną pietruszką, czy polciami słoniny, ożymami czy piernikami. Polska przekupka, polski kupujący, niemiecki porządek. Na piętrze obszerne szerokie krużganki z wszelaką tandetą, jaką u nas widuje się w Sukiennicach, tylko na większą skalę. Dodajcie do tego windy, chłodnie, plwnice, restauracyę ludową... oto jak wygląda „Plac Szczepański” w Królewskiej Hucie i w jej podobnych setkach miast od Odry do Renu.

Smutna reklama.

Gazety niemieckie na naszym Górnym Śląsku notują stale z pewną satysfakcyą wiadomości o usuwaniu urzędników pocztowych i podatkowych z powodu nadużyć i o defraudowaniu większych sum. Te drwiące lecz prawdziwe notatki są upokarzające. Szkoda, że nie dobierano materiału przy montowaniu górnośląskiej administracji malopolska.pl

Obrazki niedzy berlińskiej!



(2) Tam gdzie największy luksus i bogactwo, tam kryje się też największe ubóstwo. Podajemy za piórnymi berlińskimi kilka wymownych ilustracji. 1. Obrazek u góry po prawej stronie; po północy na podwórzu rzeźni dzieci i kobiety czekają do 7-mej rano na sprzedaż podejzszego galunku mięsa. 2. U góry po lewej: Zbieraniem odpadków papierosów i cygar trudnią się zwykłe ulicznicy. Tu widzimy porządnie odzianego jegomościa, który wyciąga z rynszoków odrzucone reszki użytki tytoniowej. Przysła się to do fajeczki lub nowego papierosa. A gdy się jest aplikantem sądowym lub studentem to nie zawsze starczy na kupno cygara w sklepie... 3. U dołu po prawej stronie: Chora wdowa bez pracy z dwojgiem dzieci. Jedno jej tylko zostało — ulica. 4. U dołu po lewej stronie: Wymiana lupin kartoflanych za drzewo rabane. Lupiny kupują mleczarnie na pożywienie dla krow.

Prawie kinematograficzny pościg za płaszczem.

Okradzionego wzięto przez pomyłkę za złodzieja i obito go kijami.

Berlin, 23 sierpnia.

Jeden z berlińskich dworców kolejowych stał się terenem istic kinematograficznego pościgu. Oto około północy jeden z podróżnych, znajdujących się w poczekalni drugiej klasy zauważył że ukradziono mu płaszcz, w którym znajdował się bilet powrotny wraz z kwitem na opłatę miejsca w pociągu sypialnym, kwit na багаж

oraz pieniądze.

Spostrzegł on, że jakiś mężczyzna ubrał się w jego płaszcz i poczękaliśmy opuścił. Podróżny pobiegł za nim, ale wśród tłumu niedzielnej publiczności nie mógł go w tunelu dworca znaleźć. Wołania jego zwróciły uwagę innych pasażerów. Urzędnicy kolejowi, policjanci i trzej agenci pospieszyli, krzyczącemu panu bez pal-

ta na pomoc.

Tymczasem złodziej wybiegł na tor kolejowy, zdjął z siebie płaszcz, przerzucił go przez ramię i zaczął spacerować po drugiej stronie dworca. Okradziony podróżny stał tymczasem w jednym miejscu i czekał. Kiedy zauważył swój płaszcz w rękach złodzieja, który go właśnie miał, rzucił się nań, wyrwał płaszcz i pobiegł przez tunel, aby przywołać urzędników, celem aresztowania przyłapanego na gorącym uczynku jegomościa.

Teraz — sytuacja się zmieniła. Podróżnik wzięty go za złodzieja, obili kijami, potem do piero pomyłka została wyjaśniona. Złodzieja aresztowano, ale w ucieczce wyrzucił on bilety kolejowe ze skradzionego płaszcza, tak że okradziony podróżny tylko częściowo wrócił w posiadanie swojej własności.

NA MARGINESIE.

Pogodni optymiści i niepoprawni wichrzyciele.

W ostatnim numerze organu p. *Stapińskiego* „Przyjaciel Ludu” znajdujemy nader charakterystyczną odpowiedź redakcji. „Przyjaciel Ludu” udziela jej pewnemu Polakowi z Ameryki, który pyta o stosunek w kraju. P. *Stapiński* mówi w tej odpowiedzi dosłownie: „*Kłóćmy się, ale budowa państwa postępuje pomyślnie naprzód*”.

Ten optymizm — zwłaszcza jeśli głosi go znany parlamentarzysta — jest objawem bardzo symptomatycznym i *szkodliwym*. Dowodzi on bowiem, że nawet wybitni działacze są nie doceniają fatalnych skutków, jakie pociągają za sobą owe szaleńcze walki partyjne, zwane przez p. *Stapińskiego* łagodnie „*kłótniami*”.

Bezstronny obserwator musi sobie o sprawie tej wyrobić zgoła inny sąd, choćby — po przeczytaniu jednego z ostatnich numerów „*Słowa Polskiego*”. Pismo to, stanowiące organ dużego stronnictwa, zamieściło artykuł o kampanii wyborczej, w którym znajdujemy następujący ustęp:

„Każdy obywatel, głosząc w dniu 5 i 12 listopada, będzie wybierał między **nacjonalizmem i imperyalizmem**, między gospodarczą niezależnością i samowystarczalnością wszystkich narodów, opartą o związek gospodarczych uzupełnień i o zasadę organizowania produktów w krajach przez wojnę zniszczonych, a **gospodarczą niewolą i handlową eksploatacją wszystkich mniejszych i słabszych narodów przez wielkie wszechświatowe imperya**”.

Rzecz jasna, że te zbrodnie wobec obcych i swoich (imperyalizm i gospodarcza niewola Polski) reprezentują wedle „*Słowa Polskiego*” wszyscy, którzy nie są w jego obozie, a przede-

CZARNE PERŁY ROMANOWOW

—E—

14

Wsiadłszy z autą, poszedłem pieszo aż na Kingstreet i dopiero upewniwszy się, że nikt mnie nie śledzi, wsiadłem do drugiego auta. Przedtem kupiłem sobie gazetę, którą w drodze zacząłem czytać. Wówczas rzucił mi się przedwzrostkiem w oczy następujące tytuły: „Policja w kryjówek nihilistów rosyjskich”, „Morderca prefekta policji jest w Londynie”, „Na jego tropie”, „Dramatyczna ucieczka...”

Dopiero przeczytawszy cały artykuł — zrozumiałem. Morderca, który w sposób dramatyczny umknął, byłem ja! O mało nie omdlałem w aucie. Nie miałem żadnych wątpliwości. Gdy uciekałem z jaskini handytów, to wszyscy byli przekonani, że uciekający jest właśnie zbrodniarzem, którego miano aresztować. Gdyby mnie schwytano, to zaprowadzonoby mnie do urzędu policyjnego pod zarzutem popełnienia zbrodni, o której nawet nie słyszałem. Jakież szczęście miałem, że udało mi się wyskoczyć przez okno i znaleźć się w opatrzniościowem aucie, które mnie tak gościnnie przyjął!

Ucieczka moja musiała przekonać ścigających, że byłem tym właśnie niedźnikiem, którego szukali. Wszak w pięknych znajdowałem się szatach! Z pewnego punktu widzenia, sytuacja moja była raczej zabawna, bynajmniej się jednak w niej nie lubowałem. Rysopis mój już musiał być znany wszystkim agentom policyjnym, ale ponieważ znajdowałem się wówczas w libery doręczarza, przeto nikt mnie nie pozna w tym nowym kostymie. A jeżeli poznają mnie, to ce się wówczas stanię?

Istotnie — pomyślałem sobie — lepiej będzie jaknajprędzej opuścić Anglię. Zawsze odczuwałem strzel do wszelkich historii policyjnych. Jakże to

ulga dla mnie było, gdy pomyślałem, że za niespełna dwadzieścia cztery godziny będę już daleko.

Wysiadłem z drugiego wynajętego auta w Highburgu, błąkałem się przez chwilę po ulicy, aż wreszcie wynajęłem trzecie auto, któremu pojechałem do domu. Gdy znalazłem się u siebie, byłem w stanie nadzwyczajnego podniecenia nerwowego. Nie dziwnego! Wszak gdy mijalem Waltram Green, to zdawało mi się, że spostrzegłem na trotuarze tosamego indywiduum, które obdarło mnie z ubrania. Poraz drugi wówczas zdawało mi się, że zemdleję. Nie miałem nawet tyle odwagi, żeby wychylić się nieco i upewnić co do tego, z obawy, aby mnie nie poznano. Działem na myśl, że może on mnie ścigać. Gdy znalazłem się przed domem, w którym mieszkam, wyskoczyłem z auta, zapłaciłem sówicie szoferowi — przypuszczam że sownie, gdyż słyszałem nadzwyczajne jego podziękowania — i wpadłem w bramę. Zanim jednak zdolałem włożyć klucz do zamka, drzwi się rozwarły naraźcież i wpadłem w ramiona Katarzyny.

IX. — KATARZYNA.

Katarzyna nigdy nie miała zwyczaju zbytniego uzewnętrzniania swych uczuć. Jest ona raczej zimna, mojem zdaniem nawet za zimna, ale tym razem przeżarowała nawet nieco w odmiennym kierunku. Zarzuciła mi ręce naokoło szyi i po tym uścisku sądzić mogłem, że była dość krzepka.

— Ach, Hugo, sądziłam, że już nie żyjesz! — zawołała. — Gdybyś wiedział, co wycierpiałam!

I wybuchła płaczem.

— Nie masz również pojęcia, Katarzyno, co ja wycierpiałem.

W intonacji mego głosu było zapewne coś szczególnego, gdyż przestała natychmiast płakać, zapomniała zupełnie nad sobą, zwolniła uścisk i cofnęła się wtył, aby mi się przyjrzeć. Nie wiem, jakie na niej wywarłem wrażenie, ale wzięła mnie pod rękę i zarzuciła szybko do saloniku.

— Mój drogi Hugo, co się to stało? — pytała. — Wyjrzyj najpierw przez okno i powiedz mi, czy nikt nie stoi przed domem? Tylko staraj się, aby

ciebie nie zauważono — powiedziałem.

— I kłó to może znajdować się przed domem? — pytała. — I dlaczego mam się ukrywać? Widzę tylko po drugiej stronie ulicy wózek mleczarza, a poza-tem nic i nikogo.

— Dzięki Bogu!

W tej chwili wpadła do saloniku matka Katarzyny.

— Mój drogi chłopcze, nareszcie wróciłeś! — wołała. Nie możesz sobie wyobrazić, jak mi ulżył twój powrót. Nie wiedziałam, co się z tobą stać mogło. Chciałam już, aby Katarzyna zawiadomiła policję.

— Uspokój się, mamu, Hugona spotkało coś przykrego.

Wbrew zwyczajowi matka uspokoiła się natychmiast, a ja wypitem podany sobie przez Katarzynę kieliszek wódki. To mi dobrze zrobiło. Nerwy nieco się uspokoiły, co widząc Katarzyna poczęła nalegać:

— A teraz, mój drogi Hugo, opowiedz nam o wszystkim.

— Przedwzrostkiem — odrzekłem — muszę was zawiadomić, że dziś jeszcze wiczcoretu wyjeżdżam do Ameryki.

Zarówno matka, pani Traser, jak również jej córka, Katarzyna, skoczyły zdumione.

— Do Ameryki? co to ma znaczyć? — brzmiały okrzyki i pytania.

— Otóż powiem wam, że zdarzyło mi się coś dziwnego, coś tak nieprawdopodobnego, że nawet nie jestem w stanie wam tego opowiedzieć.

— Dlaczego, dlaczego nie możecie nam tego opowiedzieć? — pytała Katarzyna.

— Mów, bo siedzimy jak na rozżarzonych węglach! — dowała matka.

— Nie mogę wam opowiedzieć wszystkich szczegółów — odrzekłem. Brak mi już na to czasu. Opowiem wam tylko ogólnikowo, a na początek zaznaczę, że straciłem posadę.

— Stracił posadę! Jak się to mogło zdarzyć? — począł się rzązać? — brzmiały pytania.

(C. d. n.)

wszystkiem Naczelnik Państwa.

Nie chcemy tu analizować, jak można jednym tchem oskarżać kogoś o imperializm i — chęć oddawania kraju w niewolę gospodarczą. Chcemy tylko przywołać fakt, że to polskie pismo obwinia polskie czynniki decydujące o imperializmie, co niewątpliwie wpłynie b. dodatnio na pomoc i zaufanie zagranicę, tak potrzebną przy budowie państwa.

Ale idźmy dalej. Oto „Słowo Polskie” roztacza przed oczyma swych przerażonych czytelników jeszcze groźniejsze alternatywy.

„Rządy absolutne i imperyalistyczne — czytamy tam — nie mając oparcia w narodzie, opierają się na militarystyce i na wielkiej finansyerze. Zaciężny żołdak i żydowski lichwiarz był w średnowieczu podstawą tronu feudalnego despoty.

„Tyrania Habsburgów opierała się na armii, która czuła się i była cesarską i na żydowskiej finansyerze.

„Oddając swój głos w dniu 5 i 12 listo-

pada, każdy obywatel polski dokona wyboru nie tylko między nacjonalistycznym i imperyalistycznym kierunkiem naszej polityki zagr., ale równocześnie i tamsamem między rządami w Polsce prawa i parlamentu a samowolą jedynowładztwa skofjarzonego z soldateską (sic!) i żydowską finansyerą.”

W ten sposób „Słowo Polskie” i ludzie poza niem stojący „budują państwo”. Z władzą naczelną walczą się jako z symbolem autokracji, a narodową naszą armię, która krwią swoją obroniła Polskę na tyłu frontach, nazywa się soldateską, porywnywuując ją do „zaciężnego żołdactwa” średniowiecznego i do armii Habsburgów, „która się czuła cesarską”.

W jednym, jedynym artykule targnęło się „Słowo Polskie” na dwa filary naszej państwowości: na władzę najwyższą i na armię.

A p. Stapiński twierdzi, że kłótnie nasze są niezkodliwe...

Turniej pływacki psów.



(t) Pływacka Liga Narodowa we Francji zorganizowała niedawno zapasy pływackie psów ratowniczych na wyspie des Cygnes. Olo suka „Sultane” w momencie skoku, która zwyciężyła w tym szczególnym turnieju.

Pan „hrabia” „baron” z orszaku Beli Kuhna.
Najpierw był „komisarzem ludowym”, a potem faszermem czeków.
Skończył polityczno-społeczną karierę w więzieniu.

Kraków, 25 sierpnia.

Przed kilku dniami uwieziono w Berlinie po raz drugi Markusa Goldschmidta, znanego hochstaplera, który już raz zbiegł z więzienia.

Goldschmidt brał czynny udział w rewolucji Beli Kuhna, a ponieważ był sprytny i władał siedmiu językami, został mianowany komisarzem ludowym dla spraw propagandy zagraniczej. Po upadku Kuhna musiał Goldschmidt uciekać z Węgier i błąkał się po rozmaitych stolicach europejskich, zajeżdżając sawsze z wielkim szykiem wraz ze służbą i sekretarzem do pierwszorzędných hoteli, przedstawiając się raz jako „baron Babarzy” to znowu jako „Władysław v. Balochy”, „v. Erdzjeji” i t. p. Mając wygląd i znaleźnienie się ogromnie eleganckie i niebawale wielkie smy do dyspozycji, grał swoje role hrabiów i baronów po mistrzowsku.

Pan hrabia wystawiał czeki dochodzące do kilku milionów, na bank narodowy w Bostonie — lecz jak się okazało później, czeki były fałszowane. W grudniu 1920 r. „pana hrabięgo” przyłapano na fałszerstwie i odstawiono do więzienia. Prócz tego podejrzewano go o handel

dziewczętami (czego mu jednak nie zdołano udowodnić).

Gdy się rząd węgierski dowiedział o aresztowaniu Goldschmidta, zażądał wydania go, gdyż jak się okazało, popełnił on również kilka fałszerstw w Budapeszcie. Ujęli się jednak za Goldschmidtem jego obrońcy prawni dr Findar i dr Rosenfeld, którzy sprawę poruszyli w parlamencie, twierdząc, że Goldschmidt jest więźniem politycznym, a zatem przysługuje mu prawo schronienia.

Zanim zapadła decyzja w tej sprawie, Goldschmidt uciekł z więzienia. Dopomagała mu w tem właścicielka pensjonatu przy Ansbacherstrasse, u której się tenże ukrywał, a którą obecnie również aresztowano. Goldschmidt mieszkając u niej nawiązał stosunki z niejakim Pfanzgrahem, kupcem z Berlina, i razem zaczęli uprawiać dalej sport fałszowania czeków amerykańskich, tym razem na bank w San Francisco. Lecz nieudała się sztuczka, Goldschmidta i jego towarzysza, jak i całą kompanię wsadzono pod klucz, tym razem pod dobrem zamknięciem.

Podziękowanie.

Panu Drowi Niewoli, asystentowi w szpít, św. Łazarza na oddziale chirurgicznym za skrajnie altruistyczną i macierzyńską opiekę podczas mojej choroby składam najserdeczniejsze podziękowanie.

4261 *Em. Piszczyk.*

Korzystne!

Małżeństwo młode, solidne, poszukuje 1—2 pokoi w Kuchnia, ewentualnie 1-go pokoju kawalerskiego z meblami lub bez (może być z obiadem). — Dam dobry czynsz i stałe przebywanie w teatrze.

Zgłoszenie do Admín. „Ilustrow. Kurjera Codz.” pod „Dwie dusze spokojne”. 4259

WPISY

na roczne i 4-ro miesięczne kursa handlowe w szkole „HERMES” Jana Pilcha, Kraków ul. Florjanska 39, II p przyjmuje się codz. od 9—1 i 3—6. Nauka rozpoczyna się 11 września

Krajowa Szkoła Ogrodnicza w Wulce kapitańskiej p. Zamarzylów obok Lwowa przyjmuje wpisy kandydatów na I rok nauki 1922/23. Bliższych Informacyj udziela Dyrekcya. 4257

Znaleziono Czek Pol. Kraj. Kasy Pożyczkow. 10-12 ul. Bielańska, Warszawa na imię Michalina Wyszczelska. 2 luty 1922 — 50 dolarów. Zgłosić się po odbiór do Gabriela Mrugacza, plekarnia w Suchej. 4258

NADEŚLANE.

Za dział ten Redakcyja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Ortopeda Dr. M. Kosiński
powrócił i przyjmuje przy ul. Łobzowskiej 29, II. p. od 3—4 popoł. Tel. nr. 1015.

Do Czytelników „Ilustr. Kurjera Codziennego”
Najtańsze źródło zakupu towarów manufakturowych i najsemlenniejsze wykonanie zamówień jest tylko w **Warszawskiej Spółce Manufakturowej**, Warszawa, Jasna, 18-20. Telefon 243-80, która posiada na składzie wszelkie towary manufakturowe. Prosimy wyżej wymienioną firmę nie zrównywać z innymi ogłaszającymi się firmami. 4130

Do jeńców wojennych z roku 1921
którzy w miesiącu lipca i sierpniu widzieli w obozie w Krasnolęst por. **Cobla Istwana** z 5-go pułku węgierskich huzarów obrony krajowej, zechcą podać wiadomość pod niżej podanym adresem: z bar. Mediansky Stefania Cebel w Strażek, poczta Kesmark, Czechosłowacya. 4229

Doroczne Walne Zgromadzenie
krakowskiego Tow. Operowego
odbędzie się dnia 3-go września b. r. o godzinie 3 popołudniu w sali Cehery przy ul. Rąpskiej (tuż przy teatrze „Opera i Operetka”). 4255

Zawiadomienie!

Były długoletni kierownik firmy **Heilmann Kohn i Synowie** w Krakowie, otwiera z dniem 25 sierpnia b. r. pod firmą „Dom Konfekcyjny” magazyn konfekcyj męskiej i dziecięcej, który poleca P. T. Publiczności. Ceny konkurencyjne.

Z poważaniem
Emil Katz i Ska,
Grodzka 26.
4247

Po cenach fabrycznych!!!

Artykuły drzewno-kuchenne jak: Stołnice i palki do mięsa, waliki do ciasta, łyżki, balje, cebrzyki, dzierzki, putnie, konewki, garnitury ogrodowe, kosze do podróży i targowe, bujaki, leżaki, taborety, stojaki na kwiaty i inne.
Miotły rżowe, sznury do bielizny.
Artykuły toaletowe oraz zabawki dzieciadne w wielkim wyborze pelca

M. Paździora, Kraków
ul. Zwierzyniecka 29. 4262

Reklamy świetlne
do kina „Nowości” w Krakowie
przyjmuje wyłącznie
koncesyonowane Biuro ogłoszeń **H. Falek**
Kraków, Bonerowska 11. 4264

Co dzień niesie?

Kraków, 25 sierpnia
Głównym komisarzem wyborczym
Krakowianin.

Dr. **Tadeusz Bresiewicz**, nowo mianowany generalny komisarz wyborczy, urodził się w Krakowie w r. 1862, tu ukończył szkołę średnią, oraz wyższą, poczem wstąpił do prokuratorji skarbu, a następnie przeszedł do prokuratorji sądowej.

W r. 1897, przy urzędowaniu w byłej Galicyi nowego sądownictwa wstąpił do służby sądowej i pracował jako sędzia jednostkowy, przewodniczący sądu przemysłowego, oraz radca sądu odwoławczego. W r. 1906 powołany został do ministerstwa sprawiedliwości w Wiedniu, gdzie zajmując się działem spraw krajowych, przebył 8 lat, zaś przed samą wojną przeszedł, jako radca dworu do sądu najwyższego. Od r. 1919 pracuje, jako członek sądu najwyższego w Warszawie.

Będziemy dostawali pieniądze z poczty do domu.

Min. pocz. i teleg. wydał na podstawie ustawy z dn. 27 maja 1919 r. o państwowej wyłączności poczty, telegrafu i telefonu rozporządzenie, według którego od uznania poszczegól-nych dyrekcji poczty i telegrafu w zeszłym roku...

K I N O **W A N D A**
Od środy d. 23 do poniedziałku d. 23 sierpnia br.
„PRZEMYTNICZY”
Senzacyjny sportowy dramat w 6-ciu aktach.
Zawody i sensacyjne skoki na nartach. — Przepiętne walni górskie.
KRAKÓW — UL. ŚW. GERTRUDY L. 5.

zrenie granic doręczania odbiorcom do domu przekazów pocztowych i przekazów P. K. O. z pieniędzmi, ludzie listów wartościowych i paczek o podanej wartości, w miejscowym okręgu doręczeń do 100 tysięcy marek, w za-

miejscowym zaś okręgu do 20 tysięcy marek. Rozporządzenie powyższe ma obowiązywać z dniem 1 września r. b. na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem Górnego Śląska.

Bezplatna podróż po Polsce dla niezamożnej młodzieży.

Podania należy wnieść do Redakcji „Ilustr. Kurjera Codziennego”.

Kraków, 25 sierpnia.

Jak donieśliśmy w numerze wczorajszym, znany przemysłowiec warszawski p. Franciszek Baytel, głośny w całej Polsce ze swej aktywności filantropijnej, zobowiązał się pokryć koszty przejazdu i trzechdniowego pobytu w Warszawie sześćdziesięciu chłopców krakowskich, w wieku od 14 do 18 lat.

Pan Baytel zgłosił się onegdaj do Redaktora naczelnego „Ilustr. Kurjera Codziennego” oświadczając, że wycieczkę tę pragnie urządzić przy pomocy naszego dziennika jako najpoczytniejszego w Polsce i złożył do rąk Redaktora kwotę 120.000 Mk na koszt przejazdu całej wycieczki do Warszawy i z powrotem. W myśl życzenia ofiarodawcy wycieczka składać się będzie z 50 harcerzy, którzy wyznaczani zostaną przez naszą Redakcję w porozumieniu z komendą hufca krakowskiego, dalszych zaś 10 uczestników wybierze Redakcja z pośród młodzieży miejskiej nie należącej do harcerzy.

Ci ostatni uczestnicy wycieczki muszą być synami niezamożnej inteligencji krakowskiej. Redakcja „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, podejmując inicjatywę ofiarodawcy — zwraca się do rodziców z niezamożnej inteligencji krakowskiej

o nadsyłanie podań

w sprawie tej bezpłatnej wycieczki do stolicy najdalej do dnia 26 bm. włącznie. Każde podanie powinno być zaopatrzone poświadczeniem władzy szkolnej, magistrata (komisarz obwodowy), lub innej miarodajnej władzy (parafii), iż petent jest istotnie synem rodziców, nie posiadających majątku. Podania te zostaną rozpatrzone w Redakcji „Ilustr. Kurjera Codziennego”, po czym ogłoszony zostanie list młodzieży, przeznaczony do uczestniczenia w wycieczce wraz z terminem objazdu z Krakowa. Redakcja „Ilustr. Kurjera Codziennego” w zrozumieniu doniosłych zadań wycieczki, wysłała do siebie

specjalnego delegata Redakcji,

który towarzyszyć będzie młodzieńcom przez cały czas podróży i pobytu w Warszawie. Młodzież pojedzie III klasą, przyczem korzystać będzie z 50 proc. zniżki. Nie jest wykluczonem że pobyt w Warszawie przeciągnie się 3 do 4 dni, co p. Baytel z góry wziął pod uwagę, przyrzekając, że chętnie pokryje wszystkie wydatki na ten cel.

P. Baytel złożył w Redakcji „Ilustr. Kur. Codz.” oświadczenie, że urządził w podobny sposób także

dalejsze wycieczki

dla młodzieży obojga płci. Także i w następnych wycieczkach pośredniczyć będzie nasza Redakcja, a Wydawnictwo przejmie część kosztów na siebie.

Celem wycieczek będzie nie tylko zwiedzenie Warszawy jako stolicy państwa, ale także innych dzielnic, jak Górnego Śląska i Poznańskiego, gdzie młodzież nasza pozna potęgę zmysłu organizacyjnego naszych rodaków, nowoczesne urządzenia techniczne i zobaczy, co może zamułowanie pracy, pilności i ochłodności. Sądzymy, że powyższa akcja przyjęta będzie przez społeczeństwo życzliwie i wzmocni kontakt między Redakcją „Ilustr. Kurjera Codziennego” a wielotysięczną rzeszą naszych czytelników.

Zgłoszenia harcerzy.

Ze związku harcerstwa polskiego (komenda męskiego hufca krakowskiego) donoszą nam:

Zgłoszenia na wycieczkę do Warszawy urządzaną z fundacji p. Baytla dla niezamożnych harcerzy przyjmuje komenda hufca w piątek dnia 25 bm., od godziny 11—12 i 18—19 w izbie VI-iej krakowskiej ul. Franciszkańska L. 1. Zbiórka zgłoszonych w sobotę dnia 26 sierpnia o godz. 15 w wyżej wymienionym lokalu.

Minister sprawiedliwości w Krakowie.

Redukcja sądów w Małopolsce nie nastąpi poza nielicznymi wyjątkami. Sądownictwo małopolskie dostarczyło min. sprawiedliwości w Warszawie najwięcej wytrawnych pracowników.

Kraków, 25 sierpnia.

(s) W Krakowie bawi od wczoraj minister sprawiedliwości p. Wacław Makowski, który pierwszą podróż inspekcyjną po objęciu urzędowania skierował do naszego miasta, gdzie odbył część studiów i gdzie oddawna była już w rozkwicie nauka prawa. Z ministrem przyjechali: dyr. departamentu min. spraw p. Wyrobek i naczelnik wydz. prezydyjnego p. Kąmp.

Minister zamieszkał w województwie.

POWITANIE NA DWORCU.

Minister przybył do Krakowa pociągiem rannym o godz. 5:50. Na dworcu oczekiwali ministra z ramienia tuł. sądów pp. prez. sądu apelacyjnego Wolter i sekretarz prezydyjny sędzia dr. Krzyżanowski, zaś z ramienia prokuratury — prok. przy sądzie apelacyjnym dr. Czeżczan. Imieniem władz administracyjnych oczekiwał ministra starosta dr. Bał.

KONFERENCJA MINISTRA Z. PREZESEM SĄDU APELACYJNEGO.

Po krótkim wypożyczku odbył minister Makowski przedpołudniem konferencję z prez. sądu apel., podczas której omówiono szereg ważnych kwestyj, dotyczących aktywności legislacyjnej ministerstwa i organizacji sądów.

Minister zainteresował się żywo sprawą ewentualnego zwiania niektórych sądów pow. w Zach. Małopolsce — przyczem zaznajomili się z dotychczasowym stanem tej sprawy i uznał, że takiej akcji ze względu na interes ludności nie należy popierać. W nielicznych zresztą wypadkach należy jeszcze dochodzić do zupełnego i właściwego dozwolenia sądom ograniczyć do tych tylko sądów, których utrzymanie nie jest niezbędnie konieczne i które bądź to z powodu braku odpowiedniego uzbrojenia, bądź też z powodu sprawnego braku nagrod-

tów na stanowisko sędziowskie nie mają wogóle podstaw do prawidłowego funkcjonowania.

AUDYENCJE.

Popołudniem minister udzielał audyencji. Na audyencję przybyli reprezentanci Zw. sędziów, im. prezydium Krakowa: wicepr. Sare, Bobrowski i Wielgus, którzy przedstawili ministrowi sprawę budowy pałacu sprawiedliwości w Krakowie, która to budowa przedstawia się jako konieczna. Jawili się nadto prezydent i wiceprezydent Izby notaryalnej, prez. Izby adwokackiej, reprezentantka kandydatów adwokackich, reprezentanci Zw. urzędników kancelaryjnych sądowych apelacji krak. i lwowskiej, podurzędników i woźnych sądowych oraz strażnicy więziennej. Delegacja Tow. właścicieli realności przedłożyła ministrowi swoje postulaty co do brzmienia ustawy o ochronie miast, zaś delegacja miast Nisopolimie i Brzeszta przedstawiła prośbę o zaniechanie akcji w kierunku zwiania sądów w tych miejscowościach. Nadto minister wysłuchał szereg spraw osobistych.

MINISTER WĄDÓW SĘDZIÓW I PROKURATORÓW.

O godz. 5 popoł. odbyło się w głównej sali rozpraw sądu apelacyjnego ogólne zebranie sędziów i prokuratorów, które zaszczylił swą obecnością min. Makowski. Na zebranie przybyli prezosi sądów okr. i prokuratorzy przy sądach okręgowych ze wszystkich sądów w krakowskim okręgu apelacyjnym.

Prezes sądu apel. Wolter w dłuższym przemówieniu powitał p. ministra bardzo serdecznie i przedstawił w ogólnych zarysach obecne położenie stanu sędziowskiego w Zachodniej Małopolsce.

Prezes Wolter zwrócił w szczególności uwagę pana ministra na bardzo wielką liczbę wakan-

Capablanca zwycięzca szachowy w Londynie.

Jak z depesz wiadomo międzynarodowy turniej mistrzów szachowych w Londynie zakończył się zwycięstwem następującym: Capablanca (13 partii), Aljechin (11 partii), Vidmar (10 partii), Rubinstein (9 partii). Piątą i szóstą nagrodę rozdzielono między Terlikowera i Rallego. Capablanca jest Kubańczykiem. Jest on znakomitym praktykiem gry w szachy. Jest to młody człowiek, pełen temperamentu, bardzo wykształcony. Jego rywalem jest Rosyjanin Aleksander Aljechin. Zwycięzca Rubinstein pochodzi z Łodzi.



sów w krakowskim okręgu apelacyjnym na stanowiskach sędziowskich. Z powodu braku sędziów cały szereg sądów nie może należycie funkcjonować. Napływ sił do zawodu sędziowskiego jest obecnie niedostateczny, co niewątpliwie należy przynajmniej w pewnej mierze przyjąć za niewystarczającą uposażeniu sędziów i bardzo trudnym warunkom życia, zwłaszcza po małych miasteczkach na prowincji.

Mowca zwrócił uwagę na zupełną nieodpowiedzialność pomieszczenia całego szeregu sądów, zwłaszcza tych, które mieszczą się w budynkach wynajętych, od szeregu lat nieodnawianych. Wreszcie polecił ministrowi bardzo serdecznie zapiekiwanie się losem sędziów i prokuratorów i wyraził życzenie, by dano im by było na swem odpowiedzialnym stanowisku jak najrozsądniejszą, owocną działalność rozwinięciem w interesie stanu sędziowskiego a zatem w interesie wymiaru sprawiedliwości.

Minister Makowski w serdecznych słowach podziękował za powitanie i zapewnił, że potrafi w pełnej mierze ocenić zasługi sądownictwa w Małopolsce, które słami swymi przyczyniło się w znacznej mierze do utworzenia sądownictwa w innych dzielnicach i które dostarczyło ministerstwu sprawiedliwości w Warszawie wytrawnych pracowników.

Ministrowi zależy na tem, ażeby pomiędzy ministerstwem a sądownictwem zadziorniejszy został osobisty kontakt i ażeby sędziowie i prokuratorzy czy to w sprawach ogólnie zawodowych czy też osobistych a pełnem zaangażowaniem zwracali się do ministerstwa. Życzeniem jego usiłiem będzie na jego stanowisku dążyć do polepszenia bytu materialnego sędziów, do stworzenia im lepszych warunków pracy i do podniesienia stanu sędziowskiego do wyższego, jakie mu się, ze względu na jego odpowiedzialność wobec społeczeństwa i trudne zadanie jakie ma do spełnienia należy.

W końcu wysłuchał minister życzenia sędziów i kilku referatów z zakresu sądownictwa wśród których brał udział w dyskusji.

PRZYJĘCIE W STARYM TEATRZE.

Wieczór wydało prezydium miasta na cześć ministra obiad w salach Starego Teatru. W obiedzie wzięli udział przedstawiciele naszego sądownictwa oraz szereg zaproszonych gości.

Od wydawnictwa.

Nadzwyczajne podwyżki plac, zwiększone koszty papieru i druku, podwyższenie należności pocztowych, telegraficznych i kolejowych zmuszają podpisać wydawnictwa dzienników krakowskich do podniesienia ceny numerów pojedynczych od 1-go września b. r.

na 60 marek pol.

oraz równoczesnej regulacji ceny prenumeraty w odpowiednim stosunku.

Wydawnictwa: *Osaru, Gońca Krakowskiego, Głosu Narodu, Ilustrow. Kurjera Codziennego, Naprotu, Nowej Reformy i Nowego Dniennika.*

ODPOWIEDZI REDAKCYI

KRAKOWIANIN. Nie umiemy. W. P. „E.” Osądzić trudno, gdyż to zależy od indywidualnych warunków, w jakich nastąpiło spieniężanie.

Byzma Stepha w Żywcu: Z czasopism sportowych wychodzą w Krakowie: „Tygodnik sportowy” red. dr. Leser, „Wiadomości sportowe” red. Wł. Hutziusz „Przebieg sportowy” red. Ta deusz Synowiec; we Lwowie: „Sport”, a także pod tym samym tytułem ma zacząć wychodzić czasopismo sportowe w Poznaniu.

Co robią włodarze m. Krakowa?

Smutny los przedsiębiorstw miejskich.

Piszą nam z miasta:

Odpowiedzialność za niedomagania aprowizacyjne, które tak jaskrawo wystąpiły w ciągu ostatnich kilku dni, spada w znacznej mierze na magistrat, który zamiast rozumnej i celowej gospodarką regulować ceny artykułów pierwszej potrzeby — raczej potęguje drożyznę.

Magistrat krakowski zwinął zupełnie maszynię miejską, która była regulatorem cen węglin. Oczywiście nie podobała się ona pewnym sferom kupieckim i zniknęła w ciągu krótkiego czasu z widowni.

Podobny zupełnie los spotkał jatki miejskie, które skończyły swój suchotniczy żywot ku wielkiej ucieście rzeźników.

Jatek niema, a pp. rzeźnicy nie potrzebują się obawiać brudnej konkurencji i kpią sobie z uchwalanych w magistracie cen maksymalnych.

Zwinęto dalej gwoli przypodobania się panom piekaczom piekarnię miejską w zabudowaniach klasztoru OO. Karmelitów i wydzierżawiono ją prywatnemu przedsiębiorcy.

Wreszcie pozamykano wszystkie miernicznice miejskie, skazując temsamem ludność na zakupno podejrzanej wartości mięka u przedsiębiorczych handlarzy. Cały inwentarz wszystkich tych skasowanych przedsiębiorstw miejskich, albo zmierznowano lub też sprzedano za bezcen rozmaitym przekupnikom.

Tylko jeszcze jedno przedsiębiorstwo utrzymało się w rękach magistratu, ale i to dzięki fatalnym stosunkom jakie tam panują — podzieli los poprzednich. — Mamy tu na myśli miejskie składy drzewa i węgla na Warszawskiem. Są to, jak wiadomo, ogromne składy z torem kolejowym, szeregiem pil elektrycznych dla obrabiania drzewa na opał, oraz z licznym stosunkowo personelem, ale od dwóch miesięcy składy te świecą szandaliczną pustką. Ludzie waleją się tam z kąta w kąt. Natomiast składy prywatnych handlarzy zapełnione są stosami drzewa, które sprzedaje się po lichwiarskich cenach bez konkurencji.

Są to rzeczy wprost niezrozumiałe i żypiać należy czy gospodarka taka jest celową, aby nępychać kieszenie hyenom paskarskim. Przecież gmina m. Krakowa jest współwłaścicielką kopalni w Jaworzniu, jednakoż składy miejskie z węglem nie posiadają nawet ani koszyka miaru węglowego.

Dziwna rzecz, że to magistrackie zakłady aprowizacyjne nie opłacały się (!) i rzekomo z tych powodów zostały zwinęte; natomiast takie same przedsiębiorstwa i sklepy prywatne znakomicie prosperują, a ich właściciele dorabiają się wielomilionowych majątków.

Włodarze m. Krakowa kiedyś zdadzą rachunek, o który się upomni ludność uginająca się pod obciążeniem lichwy i wyzysku.

go ostrzeżono, że młodych ludzi należy w Warszawie się wystrzegać.

Każdy, kogo pytał o drogę do Naczelnika Państwa, był ciekaw i pytał, po co mu jest potrzebna najwyższa głowa państwa. Zmartwiony Lewkowicz opowiadał każdemu swoje nieszczęście i podanie już gotowe pokazywał. Ten i ów ruszył ramionami, ale Lewkowicz w dniu wczorajszym przy ul. Granicznej spotkał pewnego, starszego już mężczyznę i również podzielił się z nim swoim zmartwieniem, nie mogąc trafić do Belwederu.

Nieznanomy obejrzał podanie i oświadczył, że napisane dobrze, tylko tam trzeba iść z pieniędzmi. Lewkowicz opowiedział wtedy, że on jest na wszystko przygotowany i pieniądze posiada. Wtedy nieznanomy obiecał go zaprowadzić do Naczelnika Państwa i udał się z nim w drogę.

Po chwili znaleźli obaj na ulicy duży portfel wypchnany pieniędzmi. Postanowili się skarbanami podzielić i weszli do bramy. Jak zwykłe w tych wypadkach, znalazł się „właściciel” zgubionych pieniędzy i zmartwionego Lewkowicza obrabiał na 150.000 Mk. Szybko jednak L. zorganizował się w sytuacji i pobięgi za nieznanym starcem, którego dopędził i oddał w ręce policji. Usłużnym starcem okazał się znany policji „woreczkarz”, senior tego typu złodziei, ostatnio karany trybunem więziennym za „woreczkę” we Lwowie, Wolf Dąbkowski. Pieniądzy jednak przy nim nie znaleziono. Zabrali je jego współnicy.

Dzisiejszy numer „Ilustr. Kurjera Codziennego” zawiera 12 stronice druku.

Kwiaty z papieru.

Stoja w wazonie papierowe kwiaty,
stoją bez woni,
a graja,
jak żywe, graja Barwami
błochi,
pół, łęk i pięknych ogrodów,
choć żadnej nie mają
woni.
Heż podobnych w życiu zawodów
mamy dokola
my sami!
Ludzie co w cnoty stygmaty,
czola
stroja, są często jak owe
marive bez woni
kwiaty.

JaE.

DALSZE GOSIĘBKI WAWELSKIE ufundowali: 3482 kurs naucz. humanist. w Prużanie, 3483 członkowie Kola T. S. L. w Węg. Górze, 3484 funkcyonar. komendy policji państwowej w Kalliszu, 3485 urzędnicy b. dep. spr. wewn. h. Litwy Brodki ku pamięci przejęcia przez Polskę, 3486 Dr. Alf. Chrzczanowski, Bronisława Chrzczanowska, Jerzy i Przemysław Chrzczanowscy z Łabiszyna, 3487 Marya i Stefan Kretkowsky Wileślawice, 3488 Zw. pracown. Pol. Dył. ubezp. wzaj. Kolo Włocławskie, 3489 młodzież parafii Bogdanów, 3490 Zygmuntoży i Janinka — wdziernicy W. P., 3491 dowódcy 14 p. p. w Włocławku, 3492 Kazimierz Kielkowski porucznik w Łomży, 3493 grono pracowników w Białymstoku, 3494 Kolonia polska w Prudnetopolis-Parana Brazylia — wpłacając po 30 tys. marek za cegielkę.

(5) **KIEROWNIK MIN. ROBÓT PUBL.** Rybeżyński przyjeżdża w dn. 27 b. m. do Krakowa celem odbycia konferencji w sprawach wodno-komunalnych.

(6) **ROK SZKOLNY** we wszystkich szkołach okr. krakowskiego rozpocznie się utoczystem nabożeństwem dnia 1 września. Regularna nauka rozpocznie się dnia 4 września o godz. 8 rano.

(7) **EGZAMINA POPRAWCZE** w szkołach średnich odbywać się będą w dniach 30 i 31 b. m.

(8) **NOWE KURSA NAUCZYCIELSKIE.** Jak się dowiadujemy Kuratorium krakowskie otwiera w naszym mieście dwa kursa nauczycielskie. Jeden kurs roboty ręcznych dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych pod kierownictwem prof. Wójcika; kurs ten mieścić się będzie w państwowej szkole przemyślowej. Drugi kurs przeznaczony jest dla nauczycieli szkół powszechnych; jest to kurs geograficzno-przyrodniczy pod kierownictwem prof. Smerczyńskiego. Na obydwu te kursa zgłosiło się około 600 kandydatów a przyjętych może być 80 osób. Min. Oświaty Dr. Kunantewski przyrzekł postarać się, aby na kurs geograficzno-przyrodniczy można było przyjąć jeszcze 40 kandydatów. Nadto utworzone zostaną kursa wieczorowe (w liczbie 6) dla nauczycieli szkół wydziałowych w większych środowiskach okr. krakowskiego.

PRZYJAZD DZIECI Z KOLONII WAKACYJNYCH „Tow. Przyjaciół Dzieci” nastąpi: z Łasu w niedzielę 27 b. m. o godzinie 3.40 po pol. z Orawy we wtorek 29 b. m. o godzinie 3.40 z Lanckorony we środę 30 b. m. o godzinie 3.40 po pol.

WALNE ZGROMADZENIE POLSK. CZERWONEGO KRZYŻA odbędzie się w poniedziałek 28 b. m. o godzinie 5 po południu w lokalu miejscow. oddziału (ul. Pedzichów 16). Po sprawozdaniach zarządu odbędzie się wybór delegatów na walne zgromadzenie Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie.

Kradzież wagonów polskich na rzecz Niemców.

Z Katowic donoszą, że ubiegłego tygodnia dyrekcja Kola w Katowicach oddała w ręce prokuratorowi dwóch urzędników kolejowych, którzy przemycali wagony polskie do Niemiec, przekreślając napisy „Polska kolej państwowa”, a dając natomiast wagonom napisy niemieckie. Wagony te wędrowały do Niemiec i już jako „niemieckie” stamtąd nie wracały. W ten sposób Niemcy przy pomocy tych dwóch urzędników ukradły Polsce kil-

konaście wagonów. W kieszeni jednego z aresztowanych znaleziono notatkę ze spisem ukradzionych wagonów, które obecnie Niemcy będą musiały nam zwrócić.

Na razie przytapano Niemców na kradzieży kilkunastu wagonów. Ale ileż wagonów skradzionych nie wykryte? Oto Niemcy z jednej strony kradli wozy, a z drugiej krzyżowali na temat balaganu kolejowego w Katowicach!

Niedoszły zamach na dowództwo okręgu w Grodnie.

Aresztowanie bandy terrorystów bolszewickich na Kresach.

Z Grodna donoszą do pism warszawskich: Tymi dniami nasze władze bezpieczeństwa zlikwidowały bandę bolszewicką, planującą urządzenia zamachów na kresach. Aresztowano 30 osób. Znaleziono wiele materiałów wybuchowych, broni i karabinów maszynowych. Banda ta planowała zamach na gmach dowództwa o-

kręgowego w Grodnie. Zamierzano zabić wartę i wargnąć do piwnicy, gdzie nastawionoby maszynę piekarską, któraaby dokonała dzieła spustoszenia. Wśród aresztowanych znajdują się Mikołaj Siergiejczyk i Juranko. Herszta bandy, Jana, nie odszukano.

Czesi płaczą nad wysokim kursem ich korony

Przepowiadają bankructwo sąsiednich państw.

W Czechach odbywa się ciekawa polemika na temat skarg wysokiego kursu czeskiej korony, który zabija wszelki eksport i produkcję w kraju. Są głosy i to poważne, aby sztucznie ten kurs obniżyć, tem bardziej, że korona ta w kraju ma niższą siłę kupna aniżeli jej kurs zagraniczny jest notowany. Rzad czeski boi się jednak eksperymentu, tużki tej korony przedewszystkiem dlatego, że samo wahanie się kursu każdej waluty jest szkodliwe, gdyż niemożliwą wszelką normalną kalkulację handlową i ujemnie działa na ustalenie się cen towarów, zresztą toła te wola korony z kursem wysokim, aniżeli nową inflację papierowych not koronowych. Nadto na dzisiejsze przesile-

nie w Czechach wpłynął także gwałtowny spadek marki niemieckiej. Państwa, które prowadzą politykę finansową na podstawie maszyny drukarskiej, prowadzą politykę rabunkową na swoim majątku narodowym. Te państwa czeka wreszcie czy późniejszy los Austrii, chyba, że przystąpią do radykalnej sanacji swoich finansów.

Innymi słowy niektóre kola czeskie przepowiadają bankructwo finansowe państw sąsiednich. Przepowiednie te są bardzo znamienne, aczkolwiek w Czechach przecież sytuacja przemysłowa jest wprost tragiczna, bezrobocie się szerzy, eksport ustal, fabryki stoją.

Panie, gdzie mieszka Naczelnik Państwa?

Żaloszna przypoda Chaima Lewkowicza ze Szczakowej.

Chaimowi Lewkowiczowi w Szczakowej odebrano koncepcję na wyzysk za jakieś przewinienie i znajomi poradzili mu udać się do Warszawy i błędy podanie samemu Naczelnikowi Państwa, a koncepcję z pewnością napowrót o-

trzyma. Lewkowicz posłuchał rady, jako że nie nie ryzykował i przyjechał do Warszawy. Nie wiedział jednak, gdzie Naczelnika Państwa szukać i wypytwał o to spotykanych przypadkiem przechodniów, przeważnie osoby starsze, gdyż

nać w sprawie traktatu handlowego z Polską przedstawia się jak następuje. Prezes delegacji minister Serizar Jankowicz, członkowie: delegaci min. handlu Milan Todowicz i Miłowej Sawicz pościwie parlamentu Stawko, Szewerow i ekspert

delegacji Konrad Szmid, urzędnik dyrekcji celnej Delegacja jugosłowiańska zabawi w Polsce przez kilka tygodni, bo pragnie się zapoznać z przemysłem i życiem gospodarzem Polski.

go pobytu, ani nie wyznaczając swego urzędowego zastępcy, po zajęciu zaś na zgromadzeniu nie zainteresował się sprawą, ani zachowaniem się policyjny w należytych czasie i we wskazanym kierunku.

4 miliony dolarów na budowę domów w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 sierpnia. (Z) Z Nowego Jorku donoszą, że wyruszyli już stamtąd w drogę do Warszawy przedstawiciele kapitalistów ame-

rykańskich, którzy mają przeprowadzić pertraktacje w sprawie pożyczki czterech milionów dolarów na budowę domów mieszkalnych.

Państwa sukcesyjne będą radzić w Wiedniu nad walutą.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse” donosi z Tryestu: Półoficjalnie komunikaty z Rzymu podają, że w pierwszych dniach października odbę-

dzie się we Wiedniu konferencja ministrów finansów państw sukcesyjnych dla zbadania zarządzenia walutowego.

Niemcy nie chcą dać drzewa i węgla. Oddają natomiast aliantom obce waluty.

(Originalny telegram „N. Kurjera Codz.”).

BERLIN. (W) Kancelarz Dr. Wirth przyjął wczoraj delegatów socjalistycznych i chrześcijańsko-społecznych związków zawodowych i udzielił im informacji o stanie rokowań z komisją reparacyjną. Komisja reparacyjna zażądała od Niemiec drzewa i węgla t. zn. produktywnych zastawów przez skwestr tych lasów i kopalń państwowych w okręgu Rury i nadrenskim, które są własnością państwa niemieckiego.

Rząd Rzeszy odrzucił żądania tak sformułowane, a natomiast zaproponował, że Niemcy oddadzą do dyspozycji Komisji reparacyjnej fundusz rezerwy w obcych walutach, który będzie złożony na terenie okupacyjnym przez aliantów. Z tego funduszu będzie mogła Komisja reparacyjna część, o ile Niemcy nie spełnią jakiegokolwiek zobowiązania.

Sowiety zapraszają państwa do rozbrojenia się.

London. (PAT) Biuro Reutersa donosi z Helsingforsu, że rząd sowiecki wysłał do rządu fińskiego notę zapraszającą do wysłania reprezentantów na konferencję w sprawie rozbrojenia, mającą się odbyć w Moskwie. Nota

podaje, że Estonia i Łotwa przyjęły już zaproszenie, a Polska zapropozowała odroczenie konferencji do chwili, w której Liga Narodów poważnie decyzyję w sprawie rozbrojenia.

Gen. Wrangel sam pragnie zostać carem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 sierpnia. (Z) W najbliższym czasie odbędzie się w Wiesbaden posiedzenie rady nadzorczej, organizacji monarchistów rosyjskich. Na posiedzeniu tym będzie omawiana sprawa pretensji księcia Guryła do tronu rosyjskiego. Monarchiści znajdujący się na Bałkanach chcą w przyszłości powrócić na tron rosyjski.

skł wielkiemu księciu Nikołajowi Nikołajewiczowi. Charakterystyczną jest rzecza, że w naradach tych nie weźmie udziału ani nie wyśle swoich delegatów generał Wrangel. Jak się zdaje, i on myśli o zdobyciu tronu rosyjskiego dla siebie.

Usunięcie komendantów policyjny m. Krakowa i pow. mławskiego.

Rząd zdecydowany jest przeciwstawić się terrorowi w życiu publicznym.

Warszawa. (PAT) Min. spraw wewn. przesłał do głównego komendanta policyjny państwowej pismo następującej treści:

Z powodu zajść w Krakowie dnia 21 lipca br. na zgromadzeniu zwołanym przez ZLN. (pobicia p. Rymara przez socjalistów, Red.) oraz z powodu zajść w Mławie (pobicia p. Halówki przez nar. dem., Red.) dnia 13 sierpnia na wiecu zorganizowanym przez PPS. zarządziłem dochodzenia. Na podstawie raportów wstępnych dochodzeń poleciłem:

1) Wszczęć postępowanie dyscyplinarne przeciwko komendantowi policyjny państwowej miasta Krakowa oraz przeciwko komendantowi policyjny państwowej w Mławie.

2) Komendę policyjny m. Krakowa oraz komendę policyjny powiatu Mława niezwłocznie powierzyć innym oficerom policyjny.

3) Komendanta policyjny m. Krakowa i komendanta policyjny w Mławie przydzielić tymczasowo aż do ukończenia dochodzeń dyscyplinarnych odnośnym komendom okręgowym.

Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń wstępnych zostało stwierdzone, że wymienieni wyżej funkcjonariusze policyjny nie nadają się na wyższe stanowiska. Komendant policyjny miasta Krakowa w dniu 31 lipca nie zażądał odpowiedzialnej służby policyjnej i nie delegował na miejsce zebrania wyższego funkcjonariusza policyjnego, zaś niżej funkcjonariusze policyjny nie mając żadnych instrukcyj wpro-

dziali tylko chaos. Komenda policyjny była nieczynna w krytycznym momencie, a poszczególne komisaryaty bagatelizowały i z wielkim opóźnieniem nadesłały nikłe patrole. Komendant policyjny m. Krakowa w krytycznym momencie znajdował się w teatrze nie oznaczając w komendzie policyjny miejsca swego chwilowe-

Komendant policyjny powiatu mławskiego przez kazal całą pieczę nad wicelem, odbywającym się pod golem niebem, starszemu posterunkowemu i nie przygotował policyjny na wszelki wypadek, chociaż miał większą ilość żołnierzy policyjnych do dyspozycyji z racy odbywającego się w tym czasie kursu szkoły policyjny w Mławie. Z całego zachowania się komendanta policyjny w Mławie widocznem jest, że sytuacji wówczas wytworzonej nie docenił, posuwając się aż do zdjęcia manduru policyjnego i chodząc po mieście w ubraniu cywilnem.

Komendant policyjny mławskiej działał w końcu nadzwyczajnie nieopatrznie, zagradzając sam drogę jednej z grup demonstrantów z rewolwerem w ręku, będąc ubranym po cywilnemu, przez co mógł spowodować niebłogosławne skutki.

Uwzględniając powyższe momenty w zachowaniu się obydwu komendantów, polecam ogłosić to moje pismo w rozkazie dziennym, oraz zarządzić, aby komendanci okręgów policyjny państwowej przez objazdów inspekcyjnych powierzonych im okręgów instruowali podległe sobie organy na czym polega sprawność policyjny i aby pouczali, jak wielką rolę w obecnych czasach zgromadzeń przedwyborczych odgrywa wyteżona czujność, takt, obowiązkowość i stanowczość korpusu policyjny państwowej.

Minister spraw wewn. (—) Kamiński.

Zarządzenie powyższe dowodzi, że rząd p. Nowaka zdecydowany jest stanowczo przestrzegać bezstronności i nie dopuścić do stosowania terroru, z którejkolwiek strony, by on pochodził.

Strassburger wiceministrem spraw zagr.

(Telefonem od naszego korespondenta).

WARSAWA, 24 sierpnia. (Z) W kołach rządowych słychać, że obecny kierownik min. przemysłu i handlu Strassburger, zostanie mianowany wiceministrem spraw zagranicznych. Tekę min. przemysłu i handlu ma otrzymać Ossowski.

Wyjazd delegatów polskich do Genewy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

WARSAWA, 24 sierpnia. (Wir.) Dziś rano wyjeżdżają do Genewy z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych, jako eksperci delegacyji polskiej na posiedzenie rady Ligi Narodów i na pełne Zgromadzenie Ligi Narodów, panowie Merdinger i Butkowski, z wydziału północnego ministerstwa spraw zagranicznych, oraz pan Wolowski, referent spraw Ligi Narodów w temże ministerstwie.

Posiedzenie komisji konstytucyjnej będzie odroczone?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 sierpnia. (Z) W kołach sejmowych utrzymują, że posiedzenie komisji konstytucyjnej, wyznaczone na 9 września odbędzie się dopiero po plenarzem posiedzenia Sejmu, które zostało wyznaczone na 19 września.

Konferencja praska przesunięta o dwa dni.

(Originalny telegram „N. Kurjera Codz.”).

Fraga, 24 sierpnia. (D) Konferencja Malej Ententy ulega małej zwłoczce. Dr Benesz udaje się tam dopiero jutro lub pojutrze. Umowa czesko-jugosłowiańska, będąca jednym z głównych ośladom konferencyjny jest już szczegółowo opracowana na podstawie narad belgradzkich Benesza z Pasiczem. Zajmie ona tylko dwa posiedzenia.

Poszukuję szewskiego czeladnika

na meską i damską robotę, Wikt i mieszkanie na miejscu. Płaca według zdolności. Korczyński, Tarnów, ul. Krakowska L. 59

ŁANCUCHY SAMOCHODOWE (pociągowe) każdego wymiaru

poleca ze składu „ESHAPE”. Kraków, Pijarska 4, tel. 3476, Lwów, ul. Akademicka 15, tel. 469 Sosnowiec, Sienkiewicza ul. 5, tel. 106. 3991

Ogłoszenie

Departament Cel Ministerstwa Skarbu zakupił natychmiast 5000 metrów sukna zielonego na mundur dla straży celnej.

Należycie ostepiowane oferty z podaniem warunków i terminu dostawy składać należy w zamkniętych kopertach w Departamencie Cel. Nowy Świat Nr. 69, pokój Nr. 10, do dnia 1 września br. Próbki odpowiednio oznaczone składać należy oddzielnie.

Blizszych informacji dotyczących się dostawy udziela się codziennie między 12—13. 4084

DLA BUDOWY FABRYK 40 słupów (kolumny) zaraz dostarczy „Pion” Lwów, Lwowska 48, telef. 476. 4092

NIODOWLA ZBOŻ W MIKULICACH p. tel. i telef.

KAŃCUGA PRZEZ PRZEWORSK

poleca swoje oryginalne zbęda słowne: Pasiecznik Osiła rodowodowa (wynajędnia), Pasiecznik Biały Mikulic, rodowodowa o stylizywnie stonle i kłosie zielone. Zyto Mikulickie wczesne na liche gleby i późny zastępcy na ziemniakach.

Zamówienia wysłać do: 4093 ZARZĄD W MIKULICACH lub do BAHU ROLNICZEGO W LWOWIE

70 BASENÓW

grubość blachy 7 mm, pojemność od 16—24 metr. kub. — sprzeda

CUKROWNIA W NAKLE
(Poznańskie). 4086

Niechwała okazała dla większych przemysłowców

60 morgów terenu równego obecnie obsłanego pod budowę fabryk, stacje kolejowe, droga pierwszej klasy przy terenie, gazy do oświetlenia, ropa, żużel, plesek, woda na miejscu, powiat Krosno, Władomość Musakowski Lwów, Kościuszki 8, 4085

Departament VII. Intendancy Ministerstwa Spraw Wojskowych rozpisuje niniejszem

Konkurs

na uszycie większej ilości butów filcowych z materiałów Departamentu VII. Intendancy M. S. Wojsk. z terminem wnoszenia ofert do dnia 1-go września 1922 r.

Oferty ostepmowane zawierają ceny jednostkowe, tygodniową i miesięczną produkcję i termin rozpoczęcia dostawy.

Oferty składają należy w Referacie V. Zakupów Komisji Mundurowej Departamentu VII. Intendancy M. S. Wojsk. w Warszawie, ulica Nalewki Nr. 4, w kopertach opieczętowanych z napisem: Oferta na szycie butów filcowych ad L. D. I. 63387/22 K. M. II/2.

Szczegółowych informacji udziela Dział Skór Komisji Mundurowej w godzinach urzędowych od 13-ej do 15-ej. 4085

Rządca kontroler z dobrem poleceniemi potrzebny zaraz na ordynary do większego majątku. Odpiły świadczeń i żyłozora, których się nie zwraca, nadsyłać do Dyrekcji dóbr Kołtów poczta Sassów. Niezwzględnie bez odpowiedzi. 4086

Szefostwo służby Intendancy O.

K. Nr. V. w Krakowie ogłasza

KONKURS

na dostawę desek do łóżek żołnierskich z drzewa miękkiego, zerośnie sęki będą przyjęte, ze wszystkich stron maszynowo heblowanych, o grubości przed oheblowaniem 33 mm, z pomalowaniem okucia na czarno z dostawą loco Magazyn pościeli na Grzegórzkach

- 1) do łóżek austriackich:
 - 6174 sztuk desek kutech o wymiarze . 190x19 cm
 - 3087 " " niekutech o wymiarze 190x25 cm
- 2) do łóżek model „Górecki“:
 - 13162 sztuk desek kutech o wymiarze . 183x25 cm
 - 5442 " " niekutech o wymiarze 183x25 cm
- 3) do łóżek model „Bielsko“:
 - 592 sztuk desek kutech o wymiarze . 184x17 cm
 - 296 " " niekutech o wymiarze 184x22 cm
- 4) do łóżek drewniano-żelaznych:
 - 3350 sztuk desek kutech o wymiarze . 185x23 cm
 - 1675 " " niekutech o wymiarze 185x17 cm
- 5) do łóżek matych (przed heblowaniem 26 mm. grub.)
 - 948 sztuk desek kutech o wymiarze . 190x23 cm
 - 474 " " niekutech o wymiarze 190x17 cm
- 6) do łóżek landwerskich:
 - 2055 sztuk desek kutech o wymiarze . 190x15 cm
 - 6816 " " niekutech o wymiarze 190x25 cm
- 7) do łóżek żelaznych piętrowych:
 - 7817 sztuk desek kutech o wymiarze . 188x25 cm
 - 4396 " " niekutech o wymiarze 188x25 cm

Oferty obejmujące ceny jednostkowe i ogólne, termin dostawy w całości lub partiami i poświadczanie na złożenie w Komisji Gospodarczej Okr. Korp. Zakładu Mundurowego Nr. V. w Krakowie 5% wadium od oferowanej sumy w papierach, mających bezpieczeństwo pupilarne, wnosić należy w zalakowanych i opieczętowanych kopertach do Szefostwa Służby Intendancy O. K. Nr. V. w Krakowie najpóźniej do dnia 15 września br.

Szef Intendancy:

Barzykowski, płk. Intend. 4064

Młyńskie kamienie

walce, łuszczarki, transmisy, pasy, gazę, motory, turbiny poleca 3632

„PILOT”, Lwów ul. Batorego Nr. 4

JEDYNY W KRAKOWIE
TARTAK PAROWY
FABRYKA PARKIETOW
W BONARCE

własność 4080
POLSKIEGO TOWARZ. HANDLOWEGO
S. A. W KRAKOWIE
UL. SŁAWKOWSKA L. 1

POSIADA NA SKLADZIE WSZELKIE
MATERIAŁY STOLARSKIE I BU-
DOWLANE, POSADZKI DĘBOWE
I DRZEWO OPALOWE. ::

Pług motorowy „Praga”

40 HP., 5-skibowy dostarczy natychmiast „Pion” Lwów, Lwowska 46, telef. 476. 4084

OGŁOSZENIE.

Doroczne Walne zgromadzenie Członków Towarzystwa Załączkowego w Turku z celu załatwienia rachunków za rok 1921 i wyborów 2 członków Rady nadzorczej odbędzie się we środę dnia 5 września br. o godz. 3 pop.

4072

RADA NADZORCZA.

FIAT TURYŃSKI

ciężarowy 3 tonowy, na nowych pełnych gumach. w stanie czynnym po generalnym remoncie, do 4091 sprzedania posiada firma:

„AUTO” W KRAKOWIE
UL. GRODZKA L. 32.

SPÓŁKA AKCYJNA dla MIĘDZYNARODOWEGO TRANSPORTU SCHENKER i Ska w KRAKOWIE

Telefon 2122.

ULICA PAŃSKA L. 9

Telefon 2122.

podjęła już

BEZPOŚREDNI RUCH zbiorowy jakoteż i całowagonowy

z NIEMIEC do POLSKI

ponadto utrzymuje RUCH ZBIOROWY z CZECHOSŁOWACJI i NIEM. AUSTRII.

EKSPORTOWE TRANSPORTY DRZEWA na GDAŃSK i ZAGRANICĘ.

Z uwagi na to, że firma

4015

SCHENKER & Co

posiada własne filje we wszystkich miastach Niemiec, kwalifikuje się najlepiej dla jaknajszybszego, bezpośredniego ruchu transportowego z Niemiec do Polski.

Wszelkich INFORMACJI w zakres frachtu i cła wchodzących udziela w każdym czasie biuro w Krakowie, ul. Pańska 9, Nr. telefonu 2122.

